

Ponad 252 mln ludzi na świecie potrzebuje natychmiastowej pomocy humanitarnej - wynika z danych ONZ. Jednocześnie organizacje pomocowe mają coraz mniej środków, przez co część z nich ogranicza działalność lub wycofuje się z niektórych regionów. Rośnie też zagrożenie dla osób niosących pomoc - w latach 2023-2025 zginęło ponad 1 tys. pracowników humanitarnych.

19 sierpnia obchodzony jest Światowy Dzień Pomocy Humanitarnej, który ma zwracać uwagę na potrzeby milionów ludzi dotkniętych kryzysami na całym świecie oraz na pracę i bezpieczeństwo osób, które niosą pomoc.

Według danych Biura ONZ ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej (OCHA) pod koniec maja 2026 roku natychmiastowej pomocy humanitarnej potrzebowało na świecie 252 mln osób. To o 13 mln więcej, niż zakładano w opublikowanym pod koniec 2025 roku Global Humanitarian Overview 2026. Według danych z połowy roku partnerzy humanitarni planowali objąć pomocą 143,2 mln osób, a za priorytet uznano dotarcie niemal 89 mln znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji (szacunki z grudnia mówiły odpowiednio o 135 mln i 87 mln ludzi).

Potrzeby w zakresie pomocy humanitarnej są dziś większe, niż prognozowano jeszcze pod koniec ubiegłego roku. Jest wiele przyczyn tego stanu, m.in. nagłe katastrofy naturalne, których nikt nie mógł przewidzieć, powodzie, susze, trzęsienia ziemi. Oprócz tego także konflikty zbrojne, które albo się zintensyfikowały, albo wybuchły nowe, takie jak konflikt USA - Iran - Izrael, który nie tylko przyniósł zniszczenie i śmierć osób cywilnych, ale też wstrzymał czy utrudnił dostawy pomocy humanitarnej - mówi Helena Krajewska, rzeczniczka prasowa Polskiej Akcji Humanitarnej.

W 2025 roku ONZ odnotowała ponad 37 tys. ofiar śmiertelnych wśród cywilów w 20 konfliktach zbrojnych, co oznacza, że średnio co 14 minut ginęła jedna osoba cywilna. Organizacja zaznacza, że jest to udokumentowana liczba minimalna i nie odzwierciedla pełnej skali ofiar. Do tego dochodzą kolejne nagłe katastrofy naturalne. W czerwcu br. dwa trzęsienia ziemi miały miejsce w Wenezueli, a w sierpniu trzęsienie ziemi nawiedziło Kolumbię.

Według danych OCHA z końca maja br. potrzeby finansowe w ramach Global Humanitarian Overview na ten rok przekraczały 33,6 mld dol., a otrzymane finansowanie sięgało niewiele ponad 8,2 mld dol. To oznacza pokrycie jednej czwartej potrzeb.

Niestety w ostatnich latach obserwujemy spadek finansowania pomocy humanitarnej. Największe kraje, które zapewniały finansowanie, ograniczyły lub wstrzymały nakłady na pomoc humanitarną i współpracę rozwojową. To ogromny problem. Są też kraje, które po prostu są niedofinansowane pod względem pomocy humanitarnej, bo kryzys w nich się przeciąga - wskazuje Helena Krajewska.

OCHA podała na początku czerwca, że z powodu niedoboru środków część organizacji działających w Strefie Gazy musiała ograniczyć lub zawiesić niektóre podstawowe usługi. Od połowy maja cztery organizacje zaczęły się wycofywać z dostarczania wody cysternami. W efekcie ponad 330 tys. osób w ok. 250 miejscach było zagrożonych utratą głównego źródła wody pitnej. Sierpniowe dane wskazują, że 90 proc. populacji Strefy Gazy doświadcza częstych i nieprzewidywalnych zakłóceń w dostępie do bezpiecznej, czystej wody. Pod koniec maja 23 organizacje zajmujące się bezpieczeństwem żywnościowym dostarczały ok. 678 tys. posiłków dziennie, podczas gdy w połowie marca było ich ok. 1,5 mln. OCHA wskazuje, że spadek ten wynikał przede wszystkim z niedofinansowania. Apel humanitarny ONZ na 2026 rok dotyczący okupowanych terytoriów palestyńskich był w połowie sierpnia

sfinansowany w nieco ponad 37 proc.

Również w Jemenie niedobór środków doprowadził do znacznego ograniczenia pomocy żywnościowej. W 2025 roku sfinansowano tylko 22 proc. potrzeb w zakresie bezpieczeństwa żywnościowego i rolnictwa oraz 9 proc. potrzeb dotyczących żywienia. Światowy Program Żywnościowy (WFP) zapowiadał, że przez redukcje w budżecie musi zmniejszyć w 2026 roku liczbę osób objętych pomocą żywnościową na terenach kontrolowanych przez uznawany międzynarodowo rząd z 3,4 mln do 1,6 mln. W maju br. 62 proc. gospodarstw domowych miało trudności z zaspokojeniem swoich minimalnych potrzeb żywnościowych, a 36 proc. zmagало się z poważnym niedoborem żywności.

Cięcia w pomocy humanitarnej mają wiele przyczyn. Kraje zmieniają zainteresowania, nie chcą już wspierać danego regionu, są bardziej zainteresowane pomocą np. na innym kontynencie. W wielu państwach pogorszyła się sytuacja gospodarcza, więc potrzebne są oszczędności, a niestety pomoc humanitarna jest tym obszarem, gdzie często dokonuje się cięć. Niestety niektóre kraje ideologicznie odeszły od wspierania systemu pomocy humanitarnej - tłumaczy rzeczniczka PAH.

Według raportu Global Humanitarian Assistance w 2025 roku międzynarodowe finansowanie pomocy humanitarnej spadło o 20 proc., do 33,3 mld dol., i znalazło się na najniższym poziomie od dekady. Największych cięć dokonały Stany Zjednoczone i Niemcy, które łącznie odpowiadały za 88 proc. całego spadku. Finansowanie ze strony USA zmniejszyło się o 55 proc. - z 13,5 mld dol. do 6,1 mld dol., a ze strony Niemiec o 36 proc. - z 2,3 mld do 1,5 mld dol. Spada również finansowanie od prywatnych darczyńców - w 2025 roku było niższe o 40 proc. w porównaniu ze szczytowym poziomem z 2022 roku.

Raport wskazuje, że w 2026 roku środków może być jeszcze mniej. W zależności od scenariusza finansowanie publiczne może spaść o kolejne 2-11 proc. w porównaniu z 2025 rokiem. W bardziej pesymistycznym wariantcie oznaczałoby to spadek o 39 proc. względem najwyższego poziomu z 2023 roku.

Polska Akcja Humanitarna pozyskuje finansowanie z różnych stron, od osób prywatnych, które chcą pomagać, po firmy zainteresowane wspieraniem konkretnego regionu czy konkretnych rodzin. Pozyskujemy też środki z instytucji międzynarodowych, więc możliwości jest wiele. Ale fakt jest taki, że niestety kurczą się dostępne zasoby. Wiele organizacji decyduje się na wyjście z niektórych regionów, bo nie są już w stanie finansować tam dalszej pomocy - wskazuje Helena Krajewska.

Mniejsze finansowanie zmusza niektóre organizacje humanitarne także do ograniczania zatrudnienia. Większość ich personelu w krajach objętych kryzysami stanowią pracownicy lokalni.

W PAH pracuje blisko 600 osób i są to głównie pracownicy lokalni, czyli osoby zatrudnione w krajach, w których trwa kryzys humanitarny, jak Ukraina, Jemen, Somalia czy Madagaskar. Na całym świecie pracowników humanitarnych jest 500–630 tys. Cięcia w pomocy humanitarnej, masowe zwolnienia i duże zagrożenia związane z tą pracą powodują, że liczba pracowników spada, podczas gdy potrzeb jest coraz więcej - mówi rzeczniczka PAH.

Według danych OCHA w 2025 roku w 21 krajach zginęło co najmniej 326 pracowników organizacji humanitarnych. Od 2023 do 2025 roku liczba ofiar śmiertelnych przekroczyła 1 tys. Najwięcej pracowników humanitarnych zginęło na okupowanych terytoriach palestyńskich, ale ofiary odnotowano również m.in. w Sudanie, Sudanie Południowym, Ukrainie i Demokratycznej Republice Konga.

Coraz więcej osób potrzebuje pomocy humanitarnej. Środków jest coraz mniej

Kategoria: Polityka Społeczna

Opublikowano: czwartek, 27, sierpień 2026 14:36

Ewelina Kocemba

Odśłony: 71

Ataki dotyczą także placówek i pracowników ochrony zdrowia. Według WHO w 2025 roku odnotowano 1350 ataków na ochronę zdrowia w 19 krajach i terytoriach. Zginęło w nich 1981 pracowników ochrony zdrowia i pacjentów, a 1168 zostało rannych.

Wiemy też o przypadkach, kiedy osoby, którym udzielaliśmy pomocy, trafiły pod ostrzał podczas transportu karetką - mówi Helena Krajewska. - Do takich ataków dochodzi, mimo że pracownicy humanitarni i ochrona zdrowia powinni być pod ochroną międzynarodową.

Źródło: IP